

### JADWIGA (1384-1386)

**55. Przybycie Jadwigi do Polski.** Ostatecznie Elżbieta ustąpiła wobec zdecydowanego stanowiska Polaków. Nie wiemy, czy spowodował to Sędziwój i groźba wyboru króla, czy pozbycie się z Węgier Zygmunta Luksemburskiego, dość, że królowa jesienią 1384 roku zdecydowała się przysłać córkę do Polski. Tak więc zapowiadany zjazd sieradzki albo się nie odbył, albo, jeśli doszedł do skutku, to nie powzięto na nim żadnych ważniejszych uchwał, gdyż przybycie królowy musiało wówczas uchodzić za rzecz przesądzoną. Jadwiga zjawiała się niebawem w Krakowie, dnia 13 października, odprowadzona przez kardynała Dymitra i biskupa csanadzkiego Jana. W drodze zjawiał się w orszaku jej Bodzanta, by się raz jeszcze usprawiedliwić z zarzutów na rzecz Ziemowita i uzyskać stwierdzenie, że rok temu oczyścił się dostatecznie. Już 15 października ukoronowano królową na króla Polski. Małopolanie święcili tryumf swej andegaweńskiej polityki, którego mieli dopełnić wyszukaniem Jadwidze małżonka, dalekiego od projektów króla Ludwika w osobie wielkiego księcia litewskiego, Jagiełły.

**59. Poselstwo Jagiełły i układ w Krewię.** Mamy pewne ślady, wskazujące, że już na dłuższy czas przed przybyciem Jadwigi do Polski, bo w pierwszej połowie 1383 r., przywódcy Małopolan nawiązali stosunki z Jagiełłą, którego małżeństwo z córką Ludwika uważali za pożądane ze wszech miar. Związek z Litwą, zwłaszcza po chrzcie jej, miał zagrozić Krzyżakom i unieszkodliwić książąt mazowieckich, a nadto gwarantował Polsce zwrot Rusi Czerwonej, niemożliwej teraz do utrzymania przez Węgry, a otwierającej wielmożom małopolskim tak świetne widoki materialne. Osoba księcia, indywidualności nie-nadzwyczajnej, nie znającego Polski i Zachodu, a jako neofity skrzepowanego jeszcze bardziej w postępowaniu, rokowała panom krakowskim, że, jak dotąd, tak i nadal oni właściwie rządzą będą Polską. Gdyby zaś przez małżeństwo Jadwigi z księciem udało się Litwę na stałe związać z Polską, to otwierało to tej ostatniej takie widoki mocarstwowej potęgi i ekspansji na Wschód, o jakich dotąd nie marzono, umożliwiało sukces, który wychowankom szkoły dyplomatycznej Ludwika Wielkiego, pozwalał śmiało twierdzić, iż daleko prześcignęli swych mistrzów \*. Takie oto względy musieli mieć wówczas na oku panowie krakowscy. Jak wszystko na to wskazuje, zaraz po koronacji Jadwigi uprzedzili oni Jagiełłę, który właśnie zwyciężył Krzyżaków i pogodził się z Witoldem, że może rozpocząć starania i że trafią one na grunt podatny. Dnia 18 stycznia 1385 r. przybyło do Krakowa poselstwo Jagiełły złożone z braci jego, Skirgiełły i Borysa, krewniaka ks. Olgimunta, oraz mieszczanina wileńskiego Hanka, z prośbą o rękę Jadwigi i przyrzeczeniem przyjęcia wiary katolickiej przez Jagiełłę i książąt przez zawarciem małżeństwa. Ponadto ofiarował książę przyjęcie chrztu przez całą Litwę i przyłączenie jej do Polski, zwrot jeńców polskich uprowadzonych na Litwę, odzyskanie utraconych ziem, a wreszcie pokrycie sumy 200.000 fl., którą w myśl układów andegaweńsko-habsburskich wypłacić należało Habsburgom za zerwanie traktatu o małżeństwo z Wilhelmem. Treść propozycji Jagiełły dowodzi najlepiej, iż ułożone one zostały w porozumieniu z Polakami, i to znającymi układy Ludwika, a więc z Małopolanami. Poselstwo nie dostało jednak na nie odpowiedzi, lecz z Krakowa skierowano je do Elżbiety. Borys i Hanka w towarzystwie kilku panów polskich wyjechali więc do Węgier, gdzie spotkało ich przychylnie przyjęcie. Elżbieta, zajęta wówczas planem francuskiego małżeństwa Marii, nie dała wprawdzie odpowiedzi decydującej, lecz pozostawiła rozstrzygnięcie samej Jadwidze i Polakom. W ten sposób Małopolanie zyskiwali od Elżbiety formalne pełnomocnictwo do zerwania układów z Habsburgami, wiążących przecież tylko dynastię andegaweńską, ale nie Polaków, którzy przy ich zawieraniu, odmiennie niż to było z Marią i Zygmuntem, żadnych zobowiązań wobec Habsburgów nie zaciągnęli. Królowa zrzucała z siebie *odium* w stosunku do dworu wiedeńskiego, lecz planowi samemu była przychylna, skoro z powracającym poselstwem polsko-litewskim wysłała także dwu swoich pełnomocników dla traktowania z Jagiełłą. W myśl polecenia królowej Elżbiety po powrocie posłów zadecydo-

wano w Krakowie na korzyść propozycji litewskich, prawdopodobnie na zjeździe, w którym głównie tylko Małopolanie brali udział. Niezwłocznie też wydelegowano na Litwę poselstwo, złożone z Włodka z Ogrodzieńca, podczaszego krakowskiego, Mikołaja z Ossolina, kasztelana zawichojskiego, Krystyna z Ostrowa, dzierżawcy kazimierskiego, i dwu panów węgierskich; w dniu 14 sierpnia 1385 r. zawarli oni z Jagiełłą układ w Krewie, którym tenże zobowiązywał się do dotrzymania wyżej wymienionych obietnic, poczynionych w jego imieniu.

**60. Przybycie Wilhelma austriackiego do Krakowa.** Tymczasem Leopold austriacki, ojciec Wilhelma, zaniepokojony tym przebiegiem rzeczy udał się do Budy z żądaniem dotrzymania układów co do małżeństwa Jadwigi. Elżbieta, zagrożona wówczas w rezultacie swej polityki i od Luksemburgów i od południa, nie chciała przysparzać sobie nowych wrogów w Habsburgach, dzięki czemu Leopold uzyskał 27 lipca ze strony jej, Marii, palatyna Garaia, Władysława opolskiego i kardynała Dymitra potwierdzenie dawniejszych układów. Władysław opolski, który - może nie bez wiedzy niechętniej obcemu Jagiełłą Jadwigę - brał udział w tych pertraktacjach, miał wedle tego dopilnować dopełnienia małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem, co nastąpić miało do 15 sierpnia 1385 r. Jakoż Wilhelm przybył istotnie w sierpniu do Krakowa, i nie bacząc na opór panów małopolskich, którzy właśnie kończyli układy z Jagiełłą, usiłował wejść w prawa małżonka królowej, a tym samym i władcy Polski, mimo że Jadwiga w tym czasie nie osiągnęła była jeszcze lat sprawnych. Skutkiem energicznej interwencji ze strony otaczających Jadwigę wielmożów krakowskich plan Wilhelma doznał niepowodzenia i księżę musiał niebawem Kraków opuścić. Opolczyk zaś, porzuciwszy przeznaczoną mu rolę, co prędzej szukał porozumienia z Małopolanami.

**61. Akt wołkowyski.** W ten sposób najważniejsze przeszkody na drodze, którą postępowali politycy małopolscy, zostały usunięte. Uznawał to nawet Ziemowit mazowiecki, który 12 grudnia 1385 r. zawarł z Jadwigą, a raczej z Małopolanami, ugodę co do zwrotu dzierzonych dotąd Kujaw za cenę 10.000 kóp groszy praskich i pokrycie jego długów u Żydów krakowskich. Wysłano tedy na Litwę poselstwo w tymże składzie, co poprzednio, z dodatkiem Piotra Szafrąncza, imieniem całej «społeczności» Polski, zaopatrzone i w listy wierzytelne Opolczyka, lennika korony, które to poselstwo, zjechawszy się z Jadwigą w Wołkowysku, doprowadziło wreszcie sprawę powołania go do Polski do szczęśliwego końca. Dnia 11 stycznia 1386 r. wystawili posłowie dokument, stwierdzając w imieniu swych mocodawców obiór Jagiełły na króla polskiego i zapraszając go na powszechny zjazd szlachty w Lublinie na dzień 2 lutego. O zgodzie i woli samej królowej, którą aktem tym przyrzekano i oddawano Jagiełłą za żonę, nie ma wzmianki. Dyktowali je za Jadwigę panowie krakowscy, bez lub wbrew jej chęciom i dążeniom.

**62. Przybycie Jagiełły do Polski. Chrzest, ślub z Jadwigą i koronacja.** Wnet też ruszył Jagiełło w stronę Krakowa, otoczony orszakiem książąt litewskich z Witoldem na czele. Przyjęty przez zjazd w Lublinie jako władca kraju, zjawił się Jagiełło w stolicy 12 lutego, i już w 3 dni później przyjął chrzest z rąk arcybiskupa Bodzanty, przy czym otrzymał imię Władysława. Jednocześnie ochrzczono przybyłych z nim tych książąt, którzy nie byli poprzednio ochrzczeni w wierze greckiej. Bezpośrednio potem, 18 lutego, nastąpił ślub Jagiełły z Jadwigą, przez tegoż Bodzantę udzielony. Tego samego dnia, a więc jeszcze przed koronacją, ogłosił Jagiełło jako «pan i opiekun» królestwa polskiego dokument (przywilej krakowski), będący właściwie dokumentem koronacyjnym, a stwierdzającym warunki, za cenę których osiągnął on koronę polską. Przyrzekał w nim Jagiełło: 1) urzędy i godności w poszczególnych ziemiach obsadzać tylko ziemianami tychże ziem, za radą tamtejszej szlachty; 2) grodów nie oddawać obcym, tylko Polakom; 3) wynagradzać za wyprawy zagraniczne; 4) wykupić wziętych w niewolę tak na wyprawach, jak i w walkach w kraju, w czasie najazdu nieprzyjacielskiego; 5) pobierać tylko 2 grosze z łanu od szlachty i duchowieństwa \*; 6) znieść urząd i funkcje justycjariuszów; potwierdzał też wszystkie przywileje Kazimierza Wielkiego, Ludwika i Jadwigi. Akt ten rozszerzał w znacznym stopniu zdobycze szlachty, uzyskane od Ludwika, a to w punkcie pierwszym, czwartym i szóstym, stanowił więc nowe ogniwo w łańcuchu rozwoju przywilejów szlacheckich, który, zaczęty przez Ludwika, szybko następnie rósł dalej. Tegoż roku, już

jako król koronowany, potwierdził Jagiełło przywilej krakowski 29 sierpnia w Korczynie (przywilej korczyński). W półtora roku później, 29 lutego 1388 r., w Piotrkowie, raz jeszcze ujmuje Jagiełło swoje zobowiązanie w poprawniejszej i jaśniejszej stylizacji. Ów przywilej piotrkowski, powtarzając postanowienia poprzednich, zmienia je tylko w tym, że król nie wiąże się z radą szlachty przy obsadzie urzędów i zastrzega sobie w pewnych wypadkach prawo mianowania justycjariuszów, a uzupełnia przez potwierdzenie praw i przywilejów Kościoła, i przyrzeka szlachcie przy wyprawie zagranicznej także określoną zapłatę po 5 grzywien od kopii.

Koronacja Jagiełły, dokonana 4 marca w katedrze krakowskiej przez Bodzantę w asystencji biskupów: poznańskiego, Dobrogosta, i krakowskiego, Jana Radlicy, zamknęła ostatecznie okres przejściowy, nie tyle od śmierci Ludwika, ile raczej od śmierci Kazimierza Wielkiego się rozpoczynający. Jagiellonowie wstąpili na tron polski. Panowie krakowscy mogli z dumą spojrzeć na swoje dzieło, planowane bodaj jeszcze za rządów Ludwika. Utrzymali tron dla dynastii andegaweńskiej, lecz przedstawicielce jej dali męża z ich wyboru, zabezpieczając przez jedno i drugie spoczęcie steru rządów nadal w swych rękach. Polityka państwa polskiego kierowana być miała nadal przez te koła, którym powierzyli ją dwaj ostatni Piastowie, a ich śladem i Ludwik Wielki. Swój sukces polityczny okupili panowie małopolscy wielką ofiarą młodocianej królowej, którą wola ojca, wychowanie i chęci własne w inną zwracały stronę. Z licznych a rozmaicie rzecz oświetlających przekazów ten jeden tylko wypływa pewnik, że Jadwiga walczyła do ostatka przeciw tej racji stanu, której w końcu uległa bezsilna. Lecz dzięki tej racji stanu Polska nie tylko nie uległa rozbiciu i ponownemu rozerwaniu na dzielnice, lecz złamać mogła Zakon, otworzyła sobie i kulturze zachodniej niezmiernie przestrzenie litewskie i ruskie, rozpoczęła świetną Jagiellońską epokę.

## RZĄDY JADWIGI I JAGIEŁŁY

**1. Władza Jadwigi i Jagiełły.** W myśl układów z Ludwikiem, a potem z żoną jego Elżbietą, zasiadła na tronie polskim Jadwiga, jako spadkobierczyni Ludwika, jako «pani przyrodzona» królestwa a prawnuczka Łokietka. Dzielić miała władzę z przyszłym mężem swym, którym został ostatecznie Jagiełło; po nich zaś korona przejść miała na męskie potomstwo z tego właśnie małżeństwa. Ponieważ osoba Jadwigi była podstawą całego porządku rządzenia w Polsce, przeto musiała ona zająć w zasadzie stanowisko równorzędne z Jagiełłą. Nie objawiało się to wprawdzie w pierwszych latach po przybyciu Jagiełły do Polski, ze względu na młodociany wiek królowej; z biegiem czasu wszakże coraz bardziej uwydatniać się począł s y s t e m współrządów między Jadwigą a Jagiełłą. Jagiełło czerpał swe prawa królewskie z elekcji i jako mąż Jadwigi nie był tylko królem-małżonkiem, które to pojęcie obce było zresztą ówczesnym stosunkom; był królem obranym i koronowanym. Gdyby Jagiełło z małżeństwa z Jadwigą doczekał się był syna, syn ten byłby po matce «przyrodzonym» dziedzicem Polski. Jagiełło wszakże, czerpiący swe prawa z wyboru i z małżeństwa z Jadwigą, nie miał pozycji tak mocnej, jak jego poprzednicy, a w razie gdyby brakło Jadwigi lub jej przyrodzonego spadkobiercy, tytuły prawne Jagiełły mogły być, jak się to później okazało, podawane w wątpliwość.

W praktyce, wobec małoletności królowej, a niezbyt silnego stanowiska króla, który jako neofita i przybysz, tym mniej pewnie czuł się na nowym gruncie, kierownictwo sprawami państwa pozostało w ręku grupy wielmożów, przeważnie małopolskich, przewodzącej w radzie królewskiej, tej samej, która dzierżyła ster za czasów Ludwika i uważała się za spadkobierczynię tradycji i programu politycznego możnowładztwa małopolskiego z czasów Kazimierza Wielkiego. Przewodzili w niej dawni wpływowi przywódcy stronnictwa andegaweńskiego, a więc kasztelan krakowski Dobiesław z Kurozwek i Dymitr z Goraja, z młodszych zaś wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna, wojewoda sandomierski i starosta ruski Jan z Tarnowa, późniejszy kasztelan krakowski Jaśko z Tęczyna, Krystyn z Ostrowa, a wreszcie Piotr Wysz, wyniesiony dzięki poparciu Jadwigi na biskupstwo krakowskie. Ta grupa ludzi, bliskich i oddanych Jadwidzie, wywierała decydujący wpływ na sprawy państwowe przez szereg lat, aż do chwili rozwnięcia przez Witol-

da polityki sprzecznej z założeniami tej grupy i pozyskania dla niej potężnego Spytka z Melsztyna. Stojąc w stosunku do Litwy na gruncie programu inkorporacji, nakreślonego w akcie krewskim, dążyli politycy małopolscy do podtrzymania polityki pokojowej w stosunku do Zakonu i niedopuszczenia, dopóki można, do zatargu Polski z Krzyżakami, który mógłby zniweczyć dzieło wszczęte na Litwie.

**2. Rada królewska i jej znaczenie.** W warunkach, jakie wytworzyły się w Polsce u schyłku XIV w., musiało rósć coraz bardziej znaczenie rady koronnej, noszącej zresztą ten sam charakter urzędniczy, co dawne wiece. Należeli do niej, prócz biskupów, z zasady wyżsi urzędnicy ziemscy, a więc wojewodowie i kasztelanowie, aczkolwiek król mógł do niej powołać i niższych, a więc podkomorzych lub sędziów, a nawet i zwykłą szlachtę. Ponadto weszli do rady przedstawiciele władz centralnych, a więc kanclerz, podkanclerzy, podskarbi koronny, wreszcie marszałek. W końcu XIV w. rada królewska liczyła więc najmniej 47 członków; liczba ta jednak wzrastała (np. przez wejście urzędników ziem ruskich od r. 1434) i doszła w końcu XV w. do 81. Przeważnie wszelkie zjazdy rady królewskiej nie liczyły w ciągu XV w. więcej niż 50-60 uczestników. Dla tych członków rady, których król z racji ich wysokiego stanowiska pominąć nie mógł, udział w radzie był nie tylko obowiązkiem, ale i prawem. Rosła też kompetencja rady: rozciągała się ona na wszelkie sprawy polityczne, zwłaszcza zewnętrzne, ustawodawstwo, a wreszcie administrację. Król w zasadzie mógł postąpić wedle swej woli, nie pytając rady o zdanie, w praktyce wypadki takie, zwłaszcza za Jagiełły, należały do wyjątków. Stąd zjazdy rady królewskiej stały się doniosłym regulatorem spraw państwowych.

**3. Chrzest Litwy.** Po koronacji wyprawił się Jagiełło niebawem do Wielkopolski, by po uporządkowaniu tamtejszych stosunków udać się na Litwę z początkiem 1387 r. i dopełnić przyjętego zobowiązania nawrócenia Litwinów. Działalność w tym kierunku zdecydowanie i energicznie. Nie szczędząc namowy w stosunku do znaczniejszych, przystąpił do zniszczenia ognisk dawnego kultu bogów i polecił, z mocy swej władzy, przyjmowanie chrztu wszystkim swoim poddanym, poganom. Dzieło chrystianizacji postępowało stosunkowo szybko naprzód, król sam brał w nim czynny udział; on też przełożył na język litewski *Modlitwę Pańską* i *Skład Apostolski*, a później za każdym przyjazdem na Litwę śledził z uwagą postępy katechizacji wśród ludu. W dziele nawrócenia odegrał dużą rolę kler polski, przede wszystkim zaś franciszkanie. Z ich grona wyszedł też pierwszy biskup dla nowo nawróconego kraju, Andrzej Jastrzębiec, dawny spowiednik Elżbiety Łokietkówny i sufragana gnieźnieński, który w r. 1388 zasiadł na biskupstwie wileńskim, założonym i uposażonym przez króla już 17 lutego 1387 r. Jednocześnie powstało kilka pierwszych parafii. Nie należy jednak przypuszczać, że od razu, w 1387 r., chrystianizacja Litwy stała się faktem skończonym. Praca nad nią ciągnęła się jeszcze w wiek XV, pogaństwo, usunięte formalnie, trzymało się jednak uporczywie w wielu stronach i dla zwalczania go sprowadzono misjonarzy nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. Królowa Jadwiga dla pozyskania większej liczby duchownych Litwinów, założyła w r. 1397 osobne kolegium litewskie przy Uniwersytecie praskim. Na razie też nauczanie ograniczało się tylko do Litwy właściwej. Żmudź, na której pozycja Jagiełły była stosunkowo słabsza, oparła się chrystianizacji i pozostała nadal w pogaństwie, które upadło tam dopiero po bitwie grunwaldzkiej.

**5. Odzyskanie Rusi Czerwonej i zhołdowanie Mołdawii.** Ludwik andegaweński, uważając Ruś za osobne królestwo nie związane z Polską, ale z jego dymisją, oddał ją w ostatnich latach swoich rządów pod zarząd starostów, bezpośrednio od niego zależnych, wśród których przeważali Węgrzy. Nie mamy atoli wiadomości o tym, której z dwu córek, a w związku z tym, czy Polsce czy Węgrom, zamierzał Ludwik przekazać Ruś, choć nie jest wykluczone przypuszczenie, że Maria odziedziczyć ją miała, podobnie jak Polskę. Mimo że zmiana sytuacji po śmierci Ludwika wykluczyła Marię z Polski, Ruś pozostała pod jej władzą, nie tylko z racji władania jej na Węgrzech, ale przede wszystkim dlatego, że dwór andegaweński trwał na stanowisku, że Ruś to własność dynastii, która na razie nie miała w Polsce reprezentanta. Z chwilą wstąpienia Jadwigi na tron, sytuacja doznała zmiany, ale liczyć się musiano z oporem dworu budzińskiego i Węgrów, broniących swego stanu posiadania, przynajmniej do chwili ukończenia pertraktacji o małżeństwo Jadwigi. W chwili zatem, gdy Jagiełło realizował swe zobowiązania na Litwie, można było

przystąpić do rewindykacji Rusi. Na wybór chwili wpłynął zapewne i ten fakt, że królowe, Maria i Elżbieta, wtedy właśnie, w końcu 1386 r., zostały uwięzione przez partię neapolitańską, i że przez dłuższy czas istniał na Węgrzech stan faktycznego bezkrólewia. W każdym razie zaś Jadwiga była wówczas jedyną przedstawicielką dynastii andegaweńskiej, mającą możliwość działania. Z początkiem 1387 r. ruszyła Jadwiga z gronem panów małopolskich na Ruś, by objąć ją w posiadanie, jako spadkobierczyni króla Ludwika.

Zawichrzenia na Węgrzech wpłynęły także i na dezorganizację Rusi, na której Elżbieta i Maria w 1386 r. przyznały Władysławowi opolskiemu, znowu jakiś bliżej nam nie znany, zakres działania. Opolczyk też, na wieść o akcji Jadwigi, wezwał Ruś do oporu, by uratować ją dla Marii, a przez to i dla siebie; wezwania jego były atoli bezskuteczne, tym bardziej, że załogi węgierskie pod wrażeniem wypadków na Węgrzech, opuszczały kraj. Brak chęci i możliwości ze strony urzędników węgierskich wobec córki Ludwika Wielkiego, oraz wpływy żywiołu polskiego, dość licznie tam już wówczas reprezentowanego, jednały Jądwidze życzliwe przyjęcie i sukces dla akcji. Dnia 18 lutego bawiła królowa w Jarosławiu, 8 marca wkroczyła zaś do Lwowa, który obdarzyła za to potwierdzeniem i rozszerzeniem przywilejów. Nigdzie nie stawiano oporu. Jedynie na południu, w Haliczu, wojewoda Benedykt odmówił poddania się, lecz został niebawem zmuszony do kapitulacji przez wysłaną przez Jagiełłę w sierpniu wyprawę książąt litewskich z Witoldem na czele. Ruś Czerwona, której posiadanie było zawsze niezbędnym warunkiem potężnej Polski, była znów w rękach polskich. Pierwszym jej starostą został Jaśko z Tarnowa, wojewoda sandomierski.

Wzrost wpływów polskich, spowodowany odzyskaniem Rusi i współdziałaniem z Litwą, okazał się najwyraźniej w sprawie mołdawskiej. Wobec zamętu panującego na Węgrzech, a rosnącego niebezpieczeństwa tureckiego, Polska okazywała się dla księstw naddunajskich najpewniejszą ostoją. Już 27 września 1387 r. wojewoda mołdawski Piotr wraz z bratem swym Romanem poddał się we Lwowie pod zwierzchnictwo Polski, składając hołd królowi oraz królowej; w ślad za nim poszedł niebawem i wojewoda wołoski Mircea\*, zbliżając się na czas pewien do Polski, której wpływy sięgały teraz wybrzeży Morza Czarnego.

**6. Porozumienie z Mazowszem.** Wobec związku Polski z Litwą nowego znaczenia nabierała polityka książąt mazowieckich, których posiadłości rozciągały się na pograniczu między Polską, Litwą a Zakonem. Stanowisko ich było tym ważniejsze, że jeden z nich, Ziemowit, był do niedawna kandydatem do tronu polskiego i nie brak mu było zwolenników i w ziemiach koronnych. Toteż jeśli ze strony polskiej zmierzano zasadniczo do przyjaznych z Mazowszem stosunków, to jeszcze usilniej starał się o pozyskanie sobie książąt mazowieckich sam Jagiełło. Co do starszego z nich, Janusza, nie było pod tym względem trudności. Ożeniony z córką Kiejstuta, Danutą i przychylny sukcesji andegaweńskiej w Polsce, zajął wobec nowego króla stanowisko lojalne. Nagrodą za to miało być przyznanie mu przez Jagiełłę w 1390 r. pogranicznej ziemi drohickiej, którą atoli niebawem odebrał mu Witold. Hojniej znacznie wynagrodzony został młodszy, Ziemowit, któremu Jagiełło w chwili przybycia do Polski poczynił za uznanie swego zwierzchnictwa daleko idące przyrzeczenia; małżeństwo Ziemowita z siostrą Jagiełły, Aleksandrą, miało go ostatecznie związać z królem, od którego otrzymał zarazem w lenno część Rusi, ziemię bełską. Wszystko to jednak nie przekonało ostatecznie Ziemowita, który, uznając wprawdzie wraz z Januszem zwierzchnictwo Polski, prowadził nadal własną politykę, zwłaszcza w stosunku do Krzyżaków.

**7. Pierwsze rezultaty związku Polski z Litwą.** Bezpośrednie wyniki związku polsko-litewskiego były więc jak najkorzystniejsze. Ubezpieczono Litwę, na niej zaś stanowisko Jagiełły, Polska odzyskiwała Ruś i swobodny dostęp do Morza Czarnego, otwierający wspaniałe perspektywy handlowe. Ruś, z wyjątkiem księstwa bełskiego, oddanego w 1388 r. w lenno Ziemowitowi mazowieckiemu, wcielona została bezpośrednio do korony, przy której już teraz na stałe pozostała. Wraz z powodzeniami, jakie niósł związek z Litwą, trzeba było wszakże pamiętać i o konsekwencjach, jakie powodował on dla polityki polskiej na przyszłość: stawały przed nią teraz bezpośrednio zagadnienia wschodnio-ruskie, tatarskie i czarno-

morskie, w chwili gdy na zachodzie czekały na rozwiązanie sprawa śląska i zaostrzona jeszcze przez związek z Litwą sprawa krzyżacka, Ta druga sprawa wciągała nadto Polskę, bardziej niż kiedykolwiek, w krąg zagadnień polityki ogólnoeuropejskiej.

**8. Europa wobec chrztu Litwy.** W krajach zachodnich, a nawet w Kurii papieskiej, nie traktowano początkowo dzieła nawrócenia Litwy z należyтым zrozumieniem. Przyczyniły się do tego z jednej strony przykre doświadczenia ubiegłych czasów, kiedy to najpoważniejsze na pozór akty nawracania się Litwy tylekroć okazywały się zwodnicze, z drugiej strony zaś energiczna a wroga Polsce i Jagiełłę agitacja, podjęta najpierw przez książąt austriackich, a wzmocniona i podtrzymywana przez Krzyżaków. Habsburgowie zawiadomili papieża, a także i wiele dworów europejskich przez poselstwa o usunięciu Wilhelma przez Polaków, i piętnując je jako występki dokonany na korzyść poganina Jagiełły, zanieśli przed papieża skargę o proces kanoniczny, który miał przywrócić Wilhelma do jego praw. Zatrzymano też w Austrii i uwięziono posła polskiego, Mikołaja Trąbę, spieszącego do Rzymu celem zawiadomienia papieża o wypadkach, dokonywających się w Polsce i na Litwie. Akcja ta wszakże, która przyczyniła się mocno do nadania wielkiego rozgłosu w Europie losom Jadwigi, nie doprowadziła do żadnego rezultatu i upadła, zwłaszcza że klęska poniesiona w 1386 r. w Szwajcarii (w bitwie pod Sempach, w której zginął ks. Leopold, ojciec Wilhelma), podkopała mocno stanowisko Habsburgów. Opóźniła ona jednak na czas pewien bezpośrednio porozumienie Polski z papieżem Urbanem VI, którego obediencji (nie zaś antypapy Klemensa VII) Polska ulegała bez przerwy od wybuchu schizmy. Uprzedzenia co do szczerości nawrócenia się i Jagiełły, i Litwy, nagromadzone przez akcję Habsburgów i Krzyżaków, a częściowo tylko rozproszone po sprawozdaniu wysłanego do Polski legata Maffiola Lampugnano, ustąpiły w Kurii ostatecznie dopiero po przybyciu ponownie wysłanego przez Jagiełłę do Kurii poselstwa, na którego czele stał Dobrogost, biskup poznański; bullą, wydaną 17 kwietnia 1388 r., powitał papież Jagiełłę jako «księcia arcychrześcijańskiego» w łonie Kościoła, a jednocześnie polecił Dobrogostowi przeprowadzenie organizacji nowo założonego biskupstwa wileńskiego. Sprawa chrztu Litwy została w Kurii rzymskiej przeprowadzona pozytywnie, a to było jednocześnie pierwszym dyplomatycznym niepowodzeniem Krzyżaków w sprawie polsko-litewskiej na terenie europejskim.

**9. Zakon wobec Polski i Litwy.** Krzyżacy byli początkowo jedynym czynnikiem w Europie, który należycie ocenił doniosłość akcji prowadzonej przez Polskę i zrozumiał, że tym razem chrystianizacja Litwy pójdzie odmienną niż dotąd, bo realną, drogą. Zrozumiano też katastrofę moralną i polityczną, jaką takie rozwiązanie sprawy nieść musiało Zakonowi. Chrzest Litwy pozbawiał go racji bytu, odbierał mu widoki na moralną i materialną pomoc Europy w takich rozmiarach, w jakich ją dotychczas czerpał, zapowiadał nieuniknioną w przyszłości likwidację potęgi krzyżackiej, choćby się ją na razie na dłuższy nawet czas odwlec udało. Przede wszystkim zaś nawrócenie Litwy i oparcie się jej o Polskę pozbawiało Zakon możliwości zrealizowania celu, do którego dążył od dawna, tj. stworzenia terytorialnej łączności między obu kompleksami ziem zakonnych, prusko-pomorskim i kurlandzko-inflanckim, co było nieodzownym warunkiem mocarstwowej pozycji Zakonu. Stąd też Krzyżacy od pierwszej chwili poczęli czynić wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić tak do przeprowadzenia chrystianizacji, jak do trwałego połączenia się Polski i Litwy. Jeszcze w 1385 r., przed dojściem do końca układów polsko-litewskich, urządzili Krzyżacy jesienią wielką wyprawę na Litwę, która wprawdzie nie wydała wyników donioślejszych, zachęciła jednak niespokojnego księcia połockiego, Andrzeja, co buntu przeciw Jagiełłę i do poddania się Zakonowi. Skoro tylko Jagiełło wyruszył do Polski dla przyjęcia chrztu, nastąpiła w lutym 1386 r. wyprawa krzyżacka z Inflant na Litwę, a jednocześnie Andrzej połocki wraz ze Światosławem, księciem smoleńskim, uderzyli na witebską dzielnicę Jagiełły. Krzyżacy, nic nie sprawiwszy, wycofali się wszakże po spustoszeniu znacznej części kraju, a Światosław został pokonany przez śpieszących z Krakowa książąt litewskich z Witoldem i Skirgiełłą na czele pod Mścislawiem, gdzie i sam stracił życie. Zdobyto również i Połock, który przypadł teraz Skirgiełł, podczas gdy Andrzeja odesłano w okowach do Krakowa. Zamach tedy, który w zarodku zniszczyć miał dzieło Jagiełły, został na razie udaremniony. Niemniej jednak usilnie prowadzili Krzyżacy dalej zaczęłą akcję.

**10. Akcja dyplomatyczna Zakonu.** Nie brak i innych objawów wskazujących, że Zakon postanowił obalić w zarodku dzieło nawrócenia Litwy, licząc na to, że, jak kilkakrotnie przedtem, uda mu się to, zanim nawrócenie się utrwali. Do objawów tych należy zwłaszcza podjęcie przez Zakon sprawy książąt austriackich, którą Krzyżacy pragnęli wyzyskać nie tylko dla pozbawienia Jagiełły sympatii w Europie, ale dla przygotowania sobie gruntu do przyszłej akcji zbrojnej przeciw Litwie. Wskazując więc, że małżeństwo Wilhelma z Jadwigą nie doszło do skutku z powodu Jagiełły, zawarli Krzyżacy już w lipcu 1386 r. z książętami szczecińskimi przymierze przeciw Jagiełłę skierowane, a mające szachować Polskę i utrudniać jej pomoc dla Litwy w razie, gdyby Zakon wystąpił zbrojnie przeciw niej. Powołując się na szereg przywilejów i darowizn z różnych czasów i różnego pochodzenia, głosił Zakon, że ma prastare prawa do Litwy i zwywał rycerstwo zachodnie do wypraw na Litwę. Na razie wprawdzie ich nie podejmowano, aczkolwiek ustawicznie przychodziło do napadów i starć granicznych, i odwlekano rozprawę, prowadząc rokowania ze Skirgiełłą o ułożenie wzajemnych stosunków Zakonu i Litwy. Nie wydały one jednak żadnego poważniejszego rezultatu, podobnie jak i zjazd wielkiego mistrza z królem, odbyty pod Toruniem w kwietniu 1388 r. Mimo to Zakon prowadził je w dalszym ciągu, próbując jednocześnie przeciw Jagiełłę króla rzymskiego, Wacława Luksemburskiego, a nawet zanosząc przed Jadwigę skargi przeciw Jagiełłę o popieranie schizmatycznej Rusi i pogańskiej Litwy przeciw Zakonowi. Powodem tej polityki przewlekania ze strony Zakonu był brak gruntu dla akcji przeciw Jagiełłę wśród Litwinów samych, bez czego Krzyżacy nie obiecywali sobie dokonać skutecznego zamachu na Litwę i udaremnić jej nawrócenia. Tymczasem i ze strony polskiej nie brakowało starań, aby zamiary Zakonu pokrzyżować. Oderwano od Zakonu książąt szczecińskich i udaremnił zamach, jaki przechylający się na stronę Krzyżaków Władysław opolski wykonał w maju 1389 r., celem opanowania zamku krakowskiego i podważenia stanowiska Jagiełły. Dopiero pozyskanie Witolda rozwiązało ręce Zakonowi.

**11. Zdrada Witolda.** Gdy próba obalenia Jagiełły na Litwie przy pomocy żywiołów ruskich w r. 1386 zawiodła, pozostała Krzyżakom jedyna tylko droga, tj. wywołać rozłam wśród Gedyminowiców przez pozyskanie dla swych celów żywiołów niezadowolonych na Litwie właściwej. Zaliczał się do nich w pierwszym rzędzie Witold, który z konieczności zadowolnić się musiał niewielką dzielnicą grodzieńsko-brzeską i nie doczekał się ani zwrotu Trok, którego spodziewał się po osadzeniu w Wilnie Skirgiełły, ani też przyrzekanej mu ziemi łuckiej. Niezadowolenie Witolda objawiało się wyraźnie w tarcjach, zachodzących między nim a Skirgiełłą, które chwilowo tylko udało się załagodzić w czasie zjazdu w Lublinie w maju 1389 r. Zawiedziony Witold zaczął bowiem porozumiewać się z Krzyżakami, którzy, mimo przykrych doświadczeń sprzed lat kilku, nie tracili nadziei, że z jego pomocą uda się im dopiąć zamierzonego celu, obalenia dzieła Jagiełły. Upewniwszy się co do poparcia Zakonu, podjął Witold w końcu 1389 r. próbę opanowania Wilna podstępem. Zamiar ten jednakże nie powiódł się, a książę musiał się schronić w posiadłości Zakonu przed wojskami królewskimi, nadsięgającymi przeciw jego Grodnu. Dnia 19 stycznia 1390 r. zobowiązał się Witold wobec Krzyżaków do wypełnienia dawniej z nimi zawartych, a potem zerwanych układów co do Litwy, w nadziei, że dopomogą mu do zmiany porządku rzeczy na Litwie. Jednocześnie zaś, doprowadzając do końca akcję przed kilku laty wobec Moskwy rozpoczętą, wydał córkę swą za Wasyla, w. ks. moskiewskiego, krzyżując przez to nowe porozumienie jeszcze bardziej interesu Jagiełły, który świeżo umocnił swą pozycję wobec Moskwy, przyjmując hołd od znajdującego się dotąd w stanie wpływów Moskwy Dymitra Olgierdowicza briańskiego, i osadzając w Nowogrodzie brata swego Lingwena, który niedawno, 25 kwietnia 1389 r., złożył mu hołd z tych ziem w Sandomierzu.

**12. Wojna z Zakonem 1390-1392 r.** Wobec grożącego niebezpieczeństwa, Jagiełło, obawiając się dalszych zamachów na Wilno i licząc się z sympatiami, jakie miał na Litwie Witold, osadził w końcu 1389 r. Wilno załogą polską i przelał władzę wojskową nad grodem i ziemią wileńską w ręce polskiego starosty Klemensa z Moskorzewa. Z początkiem 1390 r. ruszył król osobiście z zastępem rycerstwa polskiego na Litwę, a zdobywszy Grodno (w kwietniu) i inne grody Witoldowe, stanął w maju w Wilnie. Krzyżacy tymczasem łącznie z Witoldem urządzili wyprawę najpierw na Żmudź, która trwając w pogaństwie, straciła w

istocie związek z Litwą, i zmusili Żmudzinów do wejścia w związek z Zakonem i przyrzeczenia mu pomocy w dalszych walkach. Nie zważając na pośrednictwo Kurii papieskiej, próbującej doprowadzić do porozumienia między Jagiełłą a Zakonem, który, wiążąc się sam z pogańską Żmudzią, wysuwał przeciw królowi zarzut, iż opiera się na schizmatykach, zorganizowali Krzyżacy na jesień 1390 r. wielką wyprawę na Litwę i 4 września stanęli pod murami Wilna. Pomimo początkowych sukcesów nie udało im się wszakże zdobyć górnego zamku wileńskiego, bronionego przez Moskorzewskiego; wyprawa wycofała się spod Wilna, nie osiągnąwszy na Litwie nic ani dla Zakonu, ani dla Witolda.

Wobec przerwy w działaniach wojennych rozpoczęto znowu rokowania między Zakonem a dworem polskim, które atoli, przeciągnąwszy się do lipca 1391 r., nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Krzyżacy bowiem, obrawszy nowego mistrza, Konrada Wallenroda, nie tracili nadziei, że przy pomocy Witolda zadadzą Jagiełłę cios decydujący. Druga atoli wielka wyprawa krzyżacka na Litwę, przedsięwzięta wraz z Witoldem jesienią 1391 r., zawróciła rychło, po pierwszych niepowodzeniach, zwłaszcza że Jagiełło wraz z Polakami wkroczył do ziemi dobrzyńskiej, aby przeszkodzić zastawieniu jej Zakonowi przez Władysława opolskiego. Umocniono się jedynie w zamkach nadniemeńskich i pozostawiono w nich dla dalszej walki Witolda. Ten też zdobył niebawem z pomocą krzyżacką Merecz i Grodno i zaczął z początkiem 1392 r. zapuszczać się dalej w głąb Litwy. Te sukcesy Witolda, oraz trudności wewnętrzne, z jakimi Jagiełło musiał walczyć na Litwie, spowodowały króla do szukania porozumienia z Kiejstutowicem.

Walki 1390/92 r. dowiodły, że Litwa, zwłaszcza wobec rozdarcia wewnętrznego, obronić się nie potrafi bez pomocy Polski. Zniszczenie wojną było tak wielkie, że z Polski posyłać trzeba było nie tylko posiłki wojskowe, ale i żywność, wobec grożącego głodu. Ciężkie warunki i brak należytego poparcia zniechęciły i Polaków; Moskorzewski złożył swój urząd i po długich dopiero staraniach udało się królowi skłonić Jaśka z Oleśnicy do objęcia jego stanowiska. Nie brakowało też trudności w samej rodzinie królewskiej. Skirgiełło niepokoił się planami Jagiełły, który myślał o oddaniu Wilna zdolniejszemu odeń bratu swemu Aleksandrowi-Wiguntowi, katolikowi, ożenionemu z córką Opolczyka, choć rychła śmierć Wigunta (w czerwcu 1392 r.) rychło przerwała te zamiary. Tym łatwiej skłonił się król do myśli porozumienia z Witoldem.

**13. Ugoda z Witoldem w Ostrowie.** Porozumienie to zapoczątkowane zostało przez jednego z książąt mazowieckich, Henryka, który później ożenił się z siostrą Witolda, Ryngałłą, a który, udawszy się do Prus, skłonił go do porzucenia Zakonu i pogodzenia się z królem. Istotnie też Witold, rozgromiwszy przedtem osadzone przez Krzyżaków zamki, przybył w początkach sierpnia 1392 r. na zjazd z królem i królową w Ostrowie, gdzie otrzymał przebaczenie i złożył w dniu 5 sierpnia przyrzeczenie wierności dla obojga królestwa i korony polskiej. Żona jego, Anna, zaręczyła też ze swej strony, że Witold dotrzyma danego zobowiązania. Król, przyjmując Witolda do łaski, nie tylko zwrócił mu dawniej przezeń dzierżoną dzielnicę brzesko-grodzieńską, ale, co więcej, powierzył mu, w miejsce Jaśka z Oleśnicy, władzę a na miesiąc w Wilnie, co było częściowym chociaż spełnieniem pragnień Witolda. Niebawem też doprowadził król do pogodzenia się Witolda ze Skirgiełłą, a to zadecydowało o ostatecznym skonsolidowaniu się stosunków na Litwie. Ugoda ostrowska, będąca w dużej mierze dziełem polskich doradców Jagiełły, doceniających powagę sytuacji ówczesnej zarówno dla Polski, jak i dla Litwy, stała się tedy na lata najbliższe podstawą dla układu stosunków na Litwie i pod względem prawnym nie zmieniła ona w niczym stanu rzeczy wprowadzonego tam na mocy układu krewskiego. Faktycznie jednak pod wpływem wybitnej indywidualności Witolda i jego polityki, zaczęły występować rychło oznaki możliwych zmian.

**14. Zastaw Dobrzynia i plany Opolczyka.** Porozumienie na Litwie było tym bardziej konieczne, że i na zachodzie gromadziły się coraz to poważniejsze trudności. Zakon zyskał tu bardzo dobre narzędzie dla swych intryg w osobie siedzącego ciągle na pograniczu kujawskim Władysława opolskiego. Niezadowolenie Opolczyka, żywione od dawna, wzrosło skutkiem niedopuszczenia na opróżnioną po śmierci Bodzanty stolicę gnieźnieńską bratanka Jana (z przydomkiem «Kropidło»), którego lojalność słusznie, jak się zdaje, na dworze polskim podejrzewano i który ostatecznie, przegrawszy sprawę, znalazł oparcie w jednym z



biskupstw krzyżackich. Władysław zaś, zastawiwszy Zakonowi najpierw Złotoryję, czym już wycofał zbrojną interwencję Polski, zastawił niebawem (28 lipca 1392 r.) i ziemię dobrzyńską, a udawszy się do Węgier, począł pracować nad przymierzem Zygmunta z Krzyżakami. Celem tego przymierza miał być podział ziem polskich między Zakon, Węgry i Brandenburgię. Opolczyk działał tu w porozumieniu z Zakonem, który, jeśli nawet planu podziału Polski nie brał zbyt realnie, pragnął jednak groźbą interwencji Zygmunta zaszachować Polskę. W istocie też Opolczyk zakomunikował Zygmunutowi jesienią 1392 r., że Zakon obowiązuje się zaatakować ze swej strony Polskę na wypadek wojny między nią a Zygmuntem. Ten jednakże o akcji przeciw Polsce naprawdę nie myślał i zmierzał jedynie do tego, by wydobyć od Zakonu środki pieniężne. Ta rozbieżność w celach zainteresowanych czynników doprowadziła w rezultacie do zupełnego rozchwiania się planu wspólnej akcji przeciw Polsce, a Opolczyka zmusiła do szukania porozumienia i rozejmu z Polską (26 lipca 1393 r.). Na Litwie wrzały tymczasem w ciągu 1393 r. walki z niezmienną zaciętością. Gdy jednakże wielka wyprawa zorganizowana na Wilno w 1394 r. znowu nie doprowadziła do zdobycia stolicy Litwy, nowy wielki mistrz, Konrad v. Jungingen, zdecydował się porzucić dotychczasową taktykę walki i wejść w porozumienie z Litwą. Na tę ugodowość Krzyżaków wpłynęła w dużej mierze polityka Polski, która, unikając starcia z Zakonem, starała się tymczasem przez akcję dyplomatyczną pozbawić go tak dlań pożądanego poparcia Luksemburgów.

**15. Porozumienie z Czechami i Węgrami.** Polityka Krzyżaków w stosunku do arcybiskupstwa ryńskiego, która doprowadziła w końcu do otwartego zerwania między nimi a arcybiskupem Janem Sintenem, ułatwiła te dążenia Polski. Wacław Luksemburski, jako król rzymski, wziął bowiem w obronę wypędzonego z Inflant arcybiskupa i zwrócił się przeciw Zakonowi; skłonny też był z tego powodu do porozumienia się z najpoważniejszym antagonistą Zakonu, Polską. Akcja w tym kierunku prowadzona, jak się zdaje, przez margrabiego morawskiego Prokopa, doprowadziła w czerwcu 1394 r. do przymierza między Jagiełłą Wacławem, zawartego w Krakowie, a zwróconego przeciw Zakonowi. W związku z tym zwrócił się później Wacław do Zakonu z żądaniem usprawiedliwienia się z powodu wojny toczonej - jak podkreślano - z Polską, i najeżdżania Litwy i Rusi. Krzyżacy nie dali się co prawda zbić z tropu i tłumaczyli się, że z Polską wojny nie prowadzą, a z Litwą wojują, zwalczając niewiernych, lecz niemniej interwencja Wacława utrudniła im grę przeciw Polsce, tym więcej, że wkrótce ułożył się Jagiełło z tak życzliwym Zakonowi monarchą, jak Zygmunt Luksemburski. Przyczyną naprężenia między Zygmuntem a Polską było nie tylko zajęcie Rusi Czerwonej, ale i rozciągnięcie wpływów Polski na księstwa nad-dunajskie, uważane od dawna za wyłączną sferę interesów Węgier. Niezwłocznie też poczynił Zygmunt kroki, aby na ziemiach tych przywrócić zwierzchnictwo węgierskie, lecz rosnące niebezpieczeństwo tureckie i konieczność zwrócenia wszystkich sił w tamtą stronę, nie dozwoliła mu na ostateczne załatwienie tych planów, podobnie jak uniemożliwiła mu czynne współdziałanie z Zakonem. W początkach lutego 1395 r. odbył się na pograniczu polsko-węgierskim zjazd w Starej Wsi, między Jagiełłą, Jadwigą i Witoldem z jednej, a Zygmuntem i Marią z drugiej strony. Rezultatów zjazdu nie znamy. Być może, że załatwiono tam sprawę usuniętego niedawno przez Witolda z Podola Fedora Korialowica, który schronił się na Węgrzech i obdarowany został przez Zygmunta Munkaczem. O losach sprawy mołdawskiej wiemy tylko tyle, że przez nadesłany wówczas przez nowego hospodara Stefana akt hołdu dla Jagiełły i Jadwigi została załatwiona po myśli Polski. Zjazd był w każdym razie dowodem, że Zygmunt znajduje się w sytuacji niekorzystnej, skoro szuka porozumienia z Polską; czy jednak do porozumienia doszło, nie mamy wiadomości. Dalszy bieg wypadków przeczy raczej możliwości porozumienia. W czerwcu 1395 r. zmarła królowa Maria, a Jadwiga wystąpiła z pretensjami do tronu węgierskiego, jako jedyna żyjąca spadkobierczyni Ludwika. Jadwiga poczęła się teraz oficjalnie tytułować królową Węgier, zyskując na Węgrzech wielu zwolenników. Wprawdzie próba czynnego dochodzenia tych praw na Węgrzech nie powiodła się, słabo zresztą i raczej dla demonstracji podjęta, lecz za to udało się znów osłabić wpływy Zygmunta w księstwach naddunajskich; 30 maja 1396 r. hospodar besarabski Wład złożył hołd Jadwidze jako królowej Węgier. Klęska pod Nikopolis, zadana bezpośrednio potem przez Turków w wielkiej wyprawie prowadzonej przeciw nim przez Zygmunta, osłabiła tak jego pozycję na Węgrzech, że po powrocie z wyprawy przystąpił do porozumienia z Polską. Latem

1397 r. przybył Zygmunt na dwór krakowski i zawarł z Polską pokój na lat 16; warunków jego bliżej nie znamy, jednakże prawdopodobne jest, że ze strony polskiej porzucono, dla taktyki raczej prowadzoną, akcję co do Węgier. Zygmunt zaś nie tylko nie podnosił na nowo swych poprzednich pretensji, ale wystąpił jako pośrednik między Polską a Zakonem. Akcja ta pozostała wprawdzie bez rezultatu, ale Zakon musiał zrezygnować ze współdziałania z Węgrami. O to zaś w pierwszym rzędzie chodziło dyplomacji polskiej. Osiągnięto w ten sposób sparaliżowanie intryg dyplomatycznych Zakonu, wiodących do zaszachowania Polski od zachodu i południa.

**16. Sprawa inflancka.** Jednocześnie wystąpiła Polska energiczniej w stosunku do Zakonu, a to w związku ze sprawą arcybiskupstwa ryskiego, na którym po Sinienie osadzili Krzyżacy Jana Wallenroda, wbrew obranemu przez kapitułę, a popieranemu przez Wacława Luksemburskiego Ottonowi, synowi Świętobora, ks. szczecińskiego. Polska, która już przed paru laty (1390 r.) pozyskała była dla siebie ksiąząt pomorskich, przyjęła chętnie wezwanie Wacława o udzielenie pomocy Ottonowi, jako idące po linii jej polityki wobec Zakonu; 10 września 1395 r. zawarł Jagiełło układ z księżętami pomorskimi, Świętoborcem i Bogusławcem, w którym zobowiązano się wzajemnie do wprowadzenia Ottona na arcybiskupstwo ryskie i zmuszenia do tego Zakonu, ewentualnie zbrojnie. Była to podstawa do szerszego związku przeciw Zakonowi, do którego przystąpił szereg ksiąząt i miast, północno-niemieckich, a którego działalność uwidoczniła się przede wszystkim w odcięciu Zakonowi dopływu sił z Zachodu. Decydujące było pozyskanie do współdziałania i Witolda, który 5 marca 1396 r. związał się przymierzem z Ottonem, a niezadługo potem (15 maja) i z popierającym Ottona biskupem dorpackim. Zakon zaś, przeszedłszy wówczas do bardziej pojednawczej wobec Witolda polityki, postanowił odciągnąć go od związku z arcybiskupem, a osłabiając przez to i szansę Polski, uwolnić się od grożącego mu okrażenia. Odbiło się to niezwłocznie a niekorzystnie i na toczących się wówczas układach co do ziemi dobrzyńskiej.

**17. Wyprawa przeciw Opolczykowi i układy Jadwigi z Zakonem.** Jednocześnie z tą akcją zewnętrzną przystąpiono do ostatecznego złamania Opolczyka. Latem 1396 r. uderzono niespodziewanie nie tylko na kujawskie, ale i śląskie posiadłości Opolczyka, i rychło je z małymi wyjątkami opanowano. Pod wrażeniem tej klęski opuścili Opolczyka jego bratankowie opolscy, zawierając pokój z Jagiełłą, on zaś sam, po nieudanych próbach odzyskania straconej pozycji, zmarł w kilka lat później (1401 r.) złamany niepowodzeniami; nie odegrał też już żadnej poważniejszej roli w dalszym rozwoju sprawy ziemi dobrzyńskiej.

W stosunku do Krzyżaków Polska trzymała się zdecydowanie polityki pokojowej; mimo więc wyraźnego działania Zakonu na szkodę Polski przez wzięcie od Opolczyka w zastaw Dobrzynia, bez zgody Polski, której był lennem, unikano stawiania sprawy na ostrzu miecza. Było to kontynuowanie polityki prowadzonej przez Polskę wobec Zakonu od pokoju kaliskiego, a wychodzącej z założenia, że, wobec wzajemnego stosunku sił, konflikt zbrojny nie wypadłby na korzyść Polski. Rzeczniką tej pokojowej polityki Polski była królowa Jadwiga; ale w postępowaniu jej, prócz niewątpliwych jej osobistych intencji pojednawczych, widzieć trzeba wszakże i wyraz opinii rady koronnej, z którą królowa stale współdziałała. W stosunku do Krzyżaków rozporządzała ona nie tylko korzystną tradycją przyjaznych dla nich stosunków Ludwika, ale, co więcej, jako córka tegoż Ludwika najskuteczniej obalić mogła wysuwany przeciw Polsce zarzut, że Dobrzyń otrzymał Opolczyk w lenno od Ludwika, króla Węgier, że zatem z Polską nic go nie łączy. To były główne powody, dla których Jadwiga, a nie Jagiełło, reprezentowała Polskę w pertraktacjach z Krzyżakami, które wdrożono niezwłocznie po złamaniu Opolczyka. Zapoczątkował je zjazd królowej z wielkim mistrzem, odbyty na Kujawach w czerwcu 1397 r., który atoli nie wydał rezultatu. Krzyżacy oświadczyli, że, wzięwszy Dobrzyń w zastaw, oddadzą go za zwrotem sumy zastawnej Opolczykowi lub temu, komu tenże zwrócić ją poleci. Było to wyraźnym odmówieniem Polsce prawa głosu w sprawie Dobrzynia. Jadwiga, oburzona stanowiskiem Zakonu, ponawiała jeszcze w r. 1398 starania o kompromisowe załatwienie sprawy ziemi dobrzyńskiej, ale bez skutku. Wielki mistrz, poinformowany o różnicach zachodzących wówczas między królową a królem, wymówił się nawet od przybycia na projektowany nowy

zjazd, sukcesy zaś Zakonu w jego polityce litewskiej sprawiły, że sprawa ziemi dobrzyńskiej nie ruszyła też przez szereg lat następnych z martwego punktu.

**18. Pokój Witolda z Zakonem w 1398 r.** Po roku 1394 walki między Zakonem i Litwą, aczkolwiek toczyły się ciągle, straciły na sile, tym więcej, że przerywano je kilkakrotnymi rozejmami. Witold też, dążąc coraz wyraźniej do zdobycia samodzielnego stanowiska na Litwie i myśląc o ekspansji ku wschodowi, skłaniał się do porozumienia z Zakonem, który jako zasadnicze warunki tegoż wysuwał opuszczenie sprawy episkopatu inflanckiego i odstąpienie Żmudzi. Do pierwszego z nich skłoniono Witolda rychło, bo już 22 lipca 1396 r. na zjeździe na wyspie rzeki Dubissy. Skutkiem tej zmiany frontu przez Witolda nie tylko biskupi inflanccy musieli szukać niebawem kompromisu z Zakonem, ale i stanowisko Polski wobec Zachodu doznało osłabienia, co znów nie wpłynęło korzystnie na stosunki między Witoldem a dworem polskim. Tym silniej parł Witold do zawarcia pokoju z Zakonem, którego preliminaria podpisano 23 kwietnia 1398 r. w Grodnie, sam zaś akt pokoju na Ostrowie Salińskim 12 października 1398 r. Warunki pokoju były dla Litwy ciężkie, niełaskawie upokarzające. Witold odstępował Zakonowi Żmudź aż po Niewiażę, a co więcej, obiecywał mu dopomóc do wybudowania dwu twierdz dla podboju kraju. Zrzekał się też na rzecz Zakonu pretensji swych do ziem pskowskich, za co Krzyżacy obiecywali mu dopomóc do podboju Wielkiego Nowogrodu. Przyrzekał wreszcie Witold ziemie swe utrzymywać w chrześcijaństwie i na kraje chrześcijańskie nie najeżdżać, a wobec Kościoła i państwa rzymskiego «czynić to, do czego są obowiązani inni królowie i książęta chrześcijańscy». Z postanowień tych wynikała jasno przewaga Zakonu nad Litwą i odsunięcie się Litwy od Polski, które było w dużej mierze powodem tej właśnie przewagi. Zakon nie tylko uzyskiwał upragnioną Żmudź wraz z upokarzającym dla Witolda warunkiem pomocy w podboju własnych rodaków, ale, co więcej, traktował z niedowierzaniem nawrócenie Witolda i Litwy i próbował go pod swym patronatem wprowadzić w bezpośrednią zależność od cesarstwa, a zatem oderwać ją od Polski. Witold zrezygnował tym pokojem z programu walki przeciw Zakonowi, której wyrazicielem był jego ojciec, i zwracał ekspansję Litwy po linii słabszego oporu, na Wschód. W stosunku do Polski był pokój saliński wyrazem zdecydowanego separatyzmu, choć tak drogą ceną opłacanego. Polskę pominięto zupełnie w traktacie, zawartym zresztą bez jej współdziałania. Witold tytułował się w nim wielkim księciem litewskim, a nawet w chwili zawierania traktatu pozwolił się obwołać królem Litwy i Rusi. Było to zatem wyraźne zerwanie nie tylko tych zobowiązań, jakie Witold zaciągnął wobec Jagiełły, ale i zasadniczych postanowień Jagiełły o stosunku Litwy do Polski, bez zgody Polski uczynione. Litwa zmierzała wyraźnie do odłączenia się od Polski. Jeśli jednak wszystko przemawia za tym, że Polacy o gotującym się pokoju, a zwłaszcza jego warunkach, nie byli powiadomieni, to natomiast jest wielce prawdopodobne, że wiedział o nich Jagiełło, co więcej, że w zasadzie udzielił na ten krok swojej zgody. Na tę zmianę stanowiska króla wpłynęły w dużej mierze wypadki rozgrywające się w Polsce, a także i stosunek wzajemny jego i królowej Jadwigi. W świetle pokoju salińskiego przedstawiała się tym jaśniej polityka ruska Witolda i zmiany, jakie pod jego rządami przeszła Litwa po ugodzie ostrowskiej.

**19. Wschodnia polityka Witolda.** Osiadłszy po ugodzie ostrowskiej na Litwie, Witold wytrwale zmierzał do usunięcia książąt dzielnicowych, zwłaszcza na obszarze Litwy właściwej, i skoncentrowania możliwie wielkiej części państwa pod swym bezpośrednim zarządem. Na ten kierunek polityki Witolda wskazywała zresztą już i ugoda jego ze Skirgiełłą, któremu obiecywał Kijów, w zamian za Troki, resztę dawnej dzielnicy Kiejstuta, tj. za cenę usunięcia się z właściwej Litwy. Niebawem też, bo w ciągu najbliższych dwu lat, usunął Witold kilku potężniejszych Gedyminowiców z ich dzielnic, a więc Korybuta z Nowogródka i Siewierza, Fedora Lubartowica z Włodzimierza wołyńskiego, a Fedora Koriatowica z Podola. Nie dopuścił też Świdrygiełły do dzielnicy witebskiej, gromadząc w swym ręku ogromny obszar od Witebska aż po granice Podola. Wyprawa przedsięwzięta w r. 1394 na Kijów zakończyła się osadzeniem tam Skirgiełły, usuwającego się w ten sposób z Litwy właściwej. Niebawem i tam zasiadł namiestnik Witolda po śmierci Skirgiełły (t. 1397). Wyzuci z ziem swych lub niezadowoleni książęta, jak obaj Fedorowie i Świdrygiełło, schronili się za granicę, do Węgier, snując stamtąd intrygi, oparte na rachubach na Zakon, które wpraw-

dzie nie przyniosły im korzyści, ale wzmacniały pozycję Krzyżaków wobec Witolda. Cała ta akcja Witolda dokonywała się za zgodą i wolą Jagiełły, doniosłość jej zaś była tym większa, że zmieniała ona w istocie dotychczasowy ustrój Litwy. Zamiast szeregu księstw hołdowniczych, powstawało teraz jednolite terytorium administrowane ręką jednego władcy. Już sam ten fakt konsolidowania się Litwy podważać musiał zasadę wcielenia Litwy do Polski, łatwą do przeprowadzenia wtedy, gdy inkorporacja ta miała objąć tylko właściwą dzielnicę Jagiełły, podczas gdy reszta księstw zmieniała jedynie stosunek lenny z litewskiego na polski. Ta zmiana sytuacji objawiła się niezwłocznie w sporze o przynależność południowych ziem ruskich, w szczególności Wołynia i Podola. Zarówno dążenia Polski, aby przynajmniej część Wołynia złączyć z Koroną, jak i plany co do Podola nie miały powodzenia. Co więcej, po usunięciu z Podola Fedora Koriatowica, przeprowadził Witold u Jagiełły takie rozwiązanie sprawy, które musiało wywołać szczególne oburzenie wśród panów koronnych. Wschodnie Podole przeszło bowiem w skład ziem zarządzanych bezpośrednio przez Witolda, zachodnie zaś nadał król w r. 1395 wojewodzie krakowskiemu Spytkowi z Melsztyna, pełnym prawem książęcym; Spytko zajmować tam miał to samo stanowisko, co inni książęta Litwy i Rusi, tak, że zaliczenie Podola do ziem litewskich było zupełnie wyraźnie stwierdzone. Witold zatem nie tylko nie dopuścił do poddania Podola administracji koronnej, ale zarazem zdobył sobie w osobie Spytka potężnego sprzymierzeńca wśród panów koronnych, i wniósł między nich rozdzielenie, podsycane zawiścią jednych, a oburzeniem na Spytka innych.

Umacniając swoje stanowisko na Litwie i dążąc do porozumienia z Zakonem, myślał Witold jednocześnie o wznowieniu Olgierdowej ekspansji na wschód. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zdobycie Smoleńska w r. 1395, następnym zaś wmięszanie się w stosunki tatarsko-ruskie, zwłaszcza od chwili przejścia pod bezpośrednią swą administrację Kijowszczyzny po śmierci Skirgiełły. Dobrą sposobnością do tego było schronienie się u Witolda chana tatarskiego, Tbhctamysza, przed Timurem, wnukiem Tamerlana. Porozumiewszy się z Wasylem moskiewskim i otrzymując posiłki od Krzyżaków, zadowolonych z nowego zwrotu w jego polityce, przedsięwziął Witold dwie zwycięskie wyprawy (1397 i 1398 r.) przeciw Tatarom i oparł granice Litwy o dolny Dniepr i pobrzeża Morza Czarnego. Sukcesy te zachęciły go zaś do przedsięwzięcia wielkiej wyprawy przeciw Tatarom z pomocą Zachodu, wyprawy, która by zła mała ich ostatecznie, a jego uczyniła pierwszą potęgą nie tylko na Rusi, ale i w całej wschodniej Europie.

**20. Polska wobec polityki Witolda. Stosunek wzajemny Jagiełły i Jadwigi.** Nowy kierunek polityki Witolda wywoływał w Polsce zaniepokojenie, tym większe, że król nie tylko nie przedsięwziął żadnych kroków dla jej powstrzymania, lecz, owszem, zdradzał się nieraz z sympatiami dla niej. Jako rzeczniczka interesów Korony występowała coraz mocniej Jadwiga. Te przeciwieństwa polityczne między parą królewską pozostawały w związku z sytuacją rodzinną Jagiełły i Jadwigi i z wypadkami, jakie zaszły wówczas na Węgrzech. Jagiełło rozumiał doskonale, że pozycję swoją w Polsce zawdzięcza związkowi swemu z Jadwigą, że zatem przyszłość jego dynastii tylko wtedy będzie w Polsce zapewniona, jeśli z tego małżeństwa doczeka się potomka, któremu przypadnie panowanie tak na Litwie, w spadku po nim, jak i w Polsce, w spadku po nim i Jadwidze. Brak potomstwa z małżeństwa z Jadwigą odbierał Jagiełłę, a tym bardziej i innym Gedyminowicom, nadzieję utrwalenia tej dynastii na tronie polskim. Interes nakazywał mu więc raczej umacnianie praw i niezależność Litwy, a nie związywanie jej z Polską. Witold był zdecydowanym wyrazicielem tego kierunku separatystycznego na Litwie, Jagiełło zaś, choć w wielu szczegółach praktycznych z nim się nie zgadzał, w zasadzie przyznawał mu słuszość. Politycy polscy szukali więc oparcia w królowej, której udział w sprawach państwowych, w miarę jak osiągała wiek dojrzały, stawał się coraz poważniejszym. Różnice między polityką polską a nowym kierunkiem polityki litewskiej musiały też odbić się na stosunku Jadwigi do wyraziciela tego kierunku, Witolda, który świeżo zbliżeniem się swym do Krzyżaków utrudnił, jeśli nie udaremnił, całą akcję królowej i jej polskich doradców w sprawie odzyskania ziemi dobrzyńskiej. Rozgoryczenie w Polsce musiało być tym większe, im jaśniej zdawano sobie sprawę z tego, że właśnie z powodu Litwy Polska zaostrzyła swój stosunek do Zakonu i naraziła się na szereg trudności w polityce zewnętrznej i groźbę wojny z jego strony, a że Witold w zamian za to, nie licząc się z interesami Polski, pozostawiał ją w trakcie sporu z Zakonem i na własną rękę szukał zbliżenia do Krzyżaków. Wi-

doczne też było, że Litwa zmierza do możliwie znacznego usamodzielnienia się, jeśli nie oderwania się od Polski. Korzyści aktu krewskiego dla Polski były tak przez jedno, jak i przez drugie zagrożone. Postanowiono przeto ze strony polskiej podkreślić w tym momencie prawa Polski do Litwy. Królowa zwróciła się do Witolda z żądaniem składania jej daniny pieniężnej z ziem litewskich i ruskich, jako zapisanych jej przez Jagiełłę w chwili ślubu. Żądanie to było formalnie zupełnie słuszne. Jagiełło w akcie krewskim przyrzekł Litwę i Ruś «na zawsze przyłączyć do korony polskiej». Jadwiga była wedle aktu wołkowyskiego panią przyrodzoną królestwa polskiego, a zatem naturalną reprezentantką praw korony polskiej w stosunku do Litwy. Żądanie danin miało zatem stwierdzić w momencie zwrotu w polityce Witolda, że Litwa pozostaje nadal w tym stosunku do Polski, jaki przewidywał akt krewski. Witold zrozumiał jednak, o co chodzi, i zajął wobec żądania Jadwigi, a raczej Polski, stanowisko wręcz odmowne. Przedłożył je bojarom litewskim, którzy je odrzucili, i zawarł tym prędzej pokój z Krzyżakami (na Ostrowie Salińskim), będący jawnym stwierdzeniem niekorzystnego dla Polski zwrotu w jego polityce.

**21. Bitwa nad Worskłą 1399 r.** Pomimo tego kroku Witolda, starano się jednak ze strony Polski, zajmującej stale wobec Litwy stanowisko cierpliwego wyczekiwania, nie dopuścić do ostatecznego zerwania. Nie brak danych, że niezwłocznie po pokoju salińskim rozpoczęto jakieś pertraktacje, mające na celu pogodzenie monarszych aspiracji Witolda ze związkiem Litwy z Polską, a popierane przez Jagiełłę. Z tego też samego powodu, by nie zaostrzać stosunków, godzono się, a nawet poparto dalszą akcję Witolda przeciw Tatarom, wobec której sama tylko królowa Jadwiga zajęła nieprzejednane stanowisko, przypuszczając, że skończy się niepowodzeniem. Za poparciem Polski uzyskał Witold od papieża Bonifacego IX ogłoszenie krucjaty przeciw Tatarom. Nie przyniosła ona jednak - jak można było się spodziewać - znaczniejszej pomocy z Zachodu, podobnie jak nie udzieliła mu jej faktycznie Moskwa, formalnie popierająca przedsięwzięcie Witolda, zwłaszcza że za nim oświadczał się i patriarcha carogrodzki. Posiłki znaczniejsze posłali tylko Krzyżacy, przede wszystkim zaś Polska, która wprawdzie oficjalnie w wyprawie udziału nie brała, ale z której pospieszyły znaczne zastępy ochotnicze. Witold zebrał w Kijowie znaczne siły litewskie i ruskie i wraz z posiłkami zachodnimi i Tatarami Tochtamysza ruszył w dół Dniepru, by zadać ostateczny cios Timurowi i utrwalić hegemonię litewską na ziemiach ruskich. Dopuściwszy wszakże do połączenia się Timura z posiłkami prowadzonymi przez Edygę, wodza Tamerlana, poniósł 12 sierpnia 1399 r. w bitwie nad rzeką Worskłą (lewym dopływem Dniepru) dotkliwą klęskę, w której utracił przeważną część sił swoich, i z niedobitkami ledwie ocalał się ucieczką. Klęska ta, utrwalając znowu znaczenie Tatarów, złamała dążenia Witolda nie tylko do hegemonii na Wschodzie, ale i do oderwania Litwy od Polski i stworzenia z niej wielkiego państwa pod jego panowaniem. Koniecznością dlań było teraz pójście po drodze kompromisu, którego próbowano ze strony polskiej.

**22. Śmierć Jadwigi. Charakterystyka królowej.** W czasie wyprawy Witolda zaszła doniosła zmiana w układzie stosunków politycznych w Polsce. Królowa Jadwiga, powiwszy z dawna oczekiwanego potomka, córkę Elżbietę Bonifację, zgasła niebawem po urodzeniu, zmarła dnia 17 lipca 1399 r. na zamku krakowskim. Usuwała się z widowni osobistość, której prawa monarsze były punktem wyjścia dla całego układu stosunków politycznych w Polsce, a która w ostatnich latach wysuwała się jako bardzo poważny czynnik w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Polski. Jako królowa i jako kobieta przeszła Jadwiga do naszej tradycji historycznej wyposażona w najpiękniejsze rysy umysłu i serca. Historyk miałby jeszcze do dodania coraz to wyraźniejszy - po pierwszych młodocianych latach rozwój jej indywidualności politycznej, w której odmiennie jak u siostry jej, Marii, przebijało dziedzictwo wielkich polityków, ojca i dziada. W swych skłonnościach do polityki pokoju i porozumienia stykała się z tą linią polityczną, jaką Polsce nakreślił Kazimierz Wielki i jego szkoła. Przybywszy z obczyzny, potrafiła żyć się z Polską i Polskę zrozumieć, stać się Polką nie tylko z mowy, ale i ze sposobu myślenia; stała się obrończynią i wyrazicielką polskiej racji stanu. W tym tkwi źródło gorącego przywiązania, jakim darzył ją naród.

**23. Odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego.** Ostatnią swą wolą przekazała umierająca królowa przemożną część swego majątku na wskrzeszenie wielkiego a przedwcześnie zmarłego dzieła swego dziada, uniwersytetu krakowskiego, uzyskawszy już przedtem zgodę papieża na kreowanie w Krakowie i wydziału teologicznego\*, którym Kraków przyćmiewała Praga, a który po nawróceniu Litwy tym więcej był potrzebny. Wykonanie swej woli poleciła królowa wiernym swym doradcom, biskupowi krakowskiemu, Piotrowi Wyszowi i kasztelanowi krakowskiemu, Jaśkowi z Tęczyna. Niezwłocznie też wypełniono jej zlecenie; fundusze przeznaczone przez Jadwigę uzupełnił Jagiełło, zapewniając Uniwersytetowi należyte uposażenie, i już 26 lipca 1400 r. wydał przywilej wznawiający, a w istocie tworzący na nowo wszechnicę w Krakowie. Niezwłocznie też rozpoczął swą działalność odnowiony Uniwersytet krakowski, jedna z najważniejszych placówek kultury polskiej w ciągu dziejów, by w najbliższych już latach przynieść tyle chwały i pożytku Polsce. Jeśli imię Jadwigi dzięki związkowi z Litwą stało się wielkie, jeśli u początków swego życia otworzyła nową epokę w dziejach Polski, to koniec życia Jadwigi, jednej z najpiękniejszych postaci naszej przeszłości, schodzącej w 26 roku życia ze świata, nie mógł się związać z myślą wznioślejszą niż ta, którą przekazał jej testament. W daleką potomność niosła też tradycja cześć i hołd dla królowej, która więcej, niż jakakolwiek postać kobieca w naszych dziejach, zasłużyła sobie na przywiązanie i miłość narodu.

Bullę zezwalającą na utworzenie w Krakowie wydziału teologicznego wydał papież Bonifacy IX 11 I 1397. Wiadomo dziś, że przynajmniej od 1390 r. Uniwersytet już działał po przerwie spowodowanej śmiercią Kazimierza Wielkiego, choć na niedużą skalę. M. K o wal czy k, *Odnowienie Uniwersytetu krakowskiego w świetle mów Bartłomieja z Jasia*, Małopolskie Studia Historyczne, R. V, 1964, z. 3/4, s. 23-42.